Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 14 Kraków, piątek 18 stycznia 1924 Rocznik XXXIII

100.000 marek za numer

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

2,500.000 marek miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 5,000.000 M
Tygodniowo w Krakowie 500.000 M
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Z ZA KULIS PPP

Oblicze PPP

„Robotnik" przynosi następujące szczegóły, dotyczące tej aktualnej sprawy:

„W jesieni zeszłego roku PPP rozwinęło intensywną działalność agitacyjną, zwłaszcza wśród młodzieży akademickiej.

Na wyższych uczelniach rozdawano odezwy i program PPP, który swego czasu w „Robotniku" ogłosiliśmy. Specjalną uwagę podczas tej agitacji zwracano na młodszych studentów.

Agitatorzy informowali, że zadaniem PPP jest walka o „polskość" rządów w Polsce i o usunięcie mniejszości narodowych od wpływu na bieg życia państwowego.

Organizacja otoczona była nimbem tajemniczości i przestrzegane w niej były ściśle zasady konspiracji. Nowowstępujących członków skierowywano przedewszystkiem do któregoś z kościołów, gdzie przed wtajemniczonymi w sprawy organizacji księżmi składali przysięgę. Przysięgę taką odbierano głównie w kościele Wsz. Świętych na pl. Grzybowskim i w kościele Kapucynów przy ul. Kapucyńskiej.

Uroczystość składania przysięgi odbywała się co 2 tygodnie i otoczona była wielką pompą. Do kościoła Kapucynów szło się przez klasztor kapucynów, do którego drzwi otwierano po wymówieniu hasła przez przybywającego. Kościół tonął w ciemnościach, jedynie ołtarz był oświetlony. Na ołtarzu stał sztandar biało-amarantowy z orłem i krzyż. Przysięgę składano partjami, liczącemi po jakieś 100 osób.

Składający przysięgę formowali się w czwórki, przyczem najpierw stawali uczniowie-skauci, potem wojskowi, kobiety i cywilni. Do PPP mógł wstąpić mężczyzna w 18 roku życia, natomiast kobiety przyjmowano dopiero po ukończeniu 25 roku życia.

Przed ołtarzem stał ksiądz, który odczytywał rotę przysięgi, którą składający powtarzali, złożywszy dwa palce na krzyżu. Obok ołtarza stało dwóch oficerów z wyciągniętemi szablami, a obok nich stali wyżsi oficerowie w paradnych mundurach.

Po przyjęciu przysięgi ksiądz-kapucyn w komży wygłaszał okolicznościowe przemówienie, w którem raz jeszcze przypominał nowowstępującym, że w razie zdrady lub nieposłuszeństwa, grozi im w myśl regulaminu, śmierć; mówił, że Polska znajduje się w ciężkiej sytuacji z powodu „zalewu żydostwa" i że tylko PPP może wybawić Polskę od nieszczęść. Nawoływał do karności i zachowywania zasad konspiracji, póki organizacja nie zostanie zalegalizowana, co miało niezadługo nastąpić.

Zaprzysiężeni wychodzili pojedyńczo z kościoła z obowiązkiem zwerbowania jednego na tydzień członka do PPP i opłacania składek w wysokości 2 franków szw. na kwartał.

Zbiórki odbywały się rzadko, zwykle na Powązkach lub w podziemiach któregoś z kościołów, przybywający wymieniali umówione hasło.

W dzień Wszystkich Świętych na Powązkach odbyła się wielka rewja faszystów z Pogotowia, którzy zeszli się w liczbie około 800 osób. Gromadzili się oni okręgami, przy którymś z pomników. Okręg I z Gorczyńskim na czele, zebrał się przy grobie 5 poległych, inny znów, z Pękosławskim, przy grobie Niewiadomskiego.

Rewją całą, w której udział brali i wojskowi, dowodził Gorczyński. Został on po rewji, za nieudolne jej przeprowadzenie, a zwłaszcza za to, że władze policyjne aresztowały kilku „patrjotów", z dowództwa usunięty. Czynny udział w organizowaniu rewji brał były kpt. Michałowski, który, udając wielkiego arystokratę, posługiwał się jedynie językiem francuskim lub włoskim.

W początkach grudnia na zbiórce w podziemiach kościoła Wszystkich Świętych nastąpił w PPP rozłam.

Część członków, należących przeważnie do sekcji akademickiej PPP, wystąpiła, zrażona przemówieniem p. Pękosławskiego i nieprzyjaznym stosunkiem władz głównych PPP do Straży Narodowej, organizacji bojowej, będącej pod wpływami i kierownictwem Narodowej Demokracji.

P. Pękosławski w swem przemówieniu mówił o konieczności obalenia rządu Witosa i zaprowadzenia drogą przewrotu dyktatury „prawdziwie narodowej". P. Pękosławski zajął się również zagadnieniami gospodarczemi, twierdził, że w Polsce jest jeszcze za tanio, bowiem ceny nie doszły jeszcze do wysokości przedwojennej itp. Jako najważniejszą reformę, wysunął p. P. sprawę zmiany reformy wyborczej.

Dalej p. P. wystąpił przeciwko jednemu z emisarjuszów PPP, który, agitując na prowincji, by zjednać członków, twierdził, iż w PPP są tacy „działacze narodowi", jak p. Korfanty, co było niezgodne z prawdą. Wreszcie p. P. stwierdził, że PPP jest znacznie radykalniejszą organizacją, niż „Straż Narodowa", która, będąc zależną od ND, jest skrępowana, gdy tymczasem PPP nie myśli się krępować. Dlatego też o połączeniu się tych organizacji nie może być mowy.

W końcu P. z tryumfem oświadczył, że Zarząd Główny wykrył w organizacji prowokatora, jakiegoś mahometanina, który był nasłany przez POW czy komunistów. Zarząd wydalił go, obecnie wstąpił on do Związku Hallerczyków.

Na zapytanie jednego z uczestników zebrania, czy o tej prowokacji P. zawiadomił Zw. Hallerczyków, ten odpowiedział, że nie uważa tego za potrzebne.

Oświadczenie to, jak zresztą i cała mowa, wywołało wśród sympatyzujących ze Strażą Nar. i Hallerczykami studentów, ogromne oburzenie. Wyszli oni w liczbie 100 osób do innej sali i tam postanowili wystąpić z PPP. Początkowo nie chciano ich z podziemi kościoła wypuścić, lecz wskutek interwencji Gorczyńskiego — puszczono ich.

Oprócz Pękosławskiego, na zebraniu tem przemawiał jakiś ksiądz, a literat „Mir" odczytał hymn Pogotowia.

* * *

Pogotowie Patrjotów liczy podobno w Warszawie około 3.000 członków, z czego blisko 300 akademików, przeważnie ze szkoły gł. gosp. wiejskiego i politechniki.

Na czele organizacji stał zakonspirowany sztab generalny i rada główna".

Konspiracyjna działalność PPP

Warszawski „Kurjer Poranny" pisze:

Śledztwo w sprawie „Pogotowia Patrjotów Polskich" zatacza coraz szersze kręgi. Poza uwięzionymi wczoraj osobami, policja polityczna wydała wczoraj polecenie aresztowania na prowincji około 20 osób, mających ścisły związek z PPP. Jeżeli chodzi o Warszawę, to prokurator zwrócił się do komendy głównej policji państwowej, aby zawieszono w czynnościach komisarza policji Gostyńskiego.

Komisarz Henryk Gostyński, zawieszony w urzędowaniu przez gen. Sikorskiego za bezczynność wobec bojówek faszystowskich podczas napadu na Zgromadzenie Narodowe w grudniu 1922 roku, był następnie reaktywowany przez ministra spraw wewnętrznych, Kiernika.

W październiku krążył w kołach politycznych odpis następującego listu, który komisarz Gostyński miał otrzymać:

Ściśle poufne.

Szef sztabu Pogotowia Patrjotów Polskich
Rady Głównej
dnia 10 października 1923 r.
L. dz. 104

Do Komendanta Policji Państwowej „Pogotowia Patrjotów Polskich" p. Henryka Gostyńskiego

w Warszawie.

ZAWIADOMIENIE

Zawiadamia się Pana Komendanta, że zebranie Rady Głównej odbędzie się dnia 12 października r. b. o godzinie 6 wieczorem przy ul. Marszałkowskiej L. 37 w domu księży Kościoła Zbawiciela w mieszkaniu X. Profesora Oraczewskiego, na które proszę przybyć w celu przedstawienia raportu z obecnego stanu Policji i mającego się odbyć zreformowania według Jego uznania, oraz jakie Pan Komendant poczynił kroki, celem zorganizowania Policji w Pogotowiu Patrjotów. Obecność obowiązkowa.

Szef sztabu:
(—) J. Czołowy
pułkownik.

Za zgodność:
(Podpis nieczytelny).

Przypomnieć należy, że pseudonim „Czołowy" okrywał nazwisko p. Gorczyńskiego.

Co do losów aresztowanych członków zarządu PPP, to p. Gorczyński przebywa, jako chory na wrzód w żołądku w mieszkaniu własnem pod stałą ochroną policji.

P. Pękosławskiego umieszczono wczoraj w więzieniu przy ul. Dzielnej, zaś innych, jak naprzykład kapitana w rezerwie, hr. Michałowskiego, ostatnio „zastępcę szefa sztabu generalnego PPP". Gryczkę, „komendanta okręgu PPP, podobno agenta komunistycznego, który zebrane przez PPP materjały wojskowe mógł mieć w rękach, zatrzymano nadal, na mocy rozkazu sędziego śledczego, w aresztach przy komisarjatach do czasu umieszczenia w więzieniach.

Ostatnia odezwa PPP, datowana w październiku r. ub., rozrzucona była po mieście w szerokich kołach. Brzmi ona jak następuje:

Tajne.

PATRJOTO!

Wstąpiłeś w szeregi „Pogotowia Patrjotów Polskich", które powstało w przekonaniu, że Ojczyznę można uratować tylko drogą dyktatury.

Widzisz sam, jak dzisiejszy ustrój parlamentarny prowadzi Ojczyznę do zguby.

Wiedz o tem, że należysz do organizacji bezpartyjnej, stojącej na gruncie narodowym i partjotycznym, bo Polska jest dla Polaków i Polacy Nią rządzić powinni.

Wiedz i o tem, że obowiązkiem Twoim jest

stanąć w szeregach na każdy rozkaz Twojego dowódcy i z bronią w ręku, z narażeniem własnego życia w razie potrzeby bronić Ojczyzny.

Tymczasem żądamy od Ciebie szerzenia naszej idei i kooptowania jak najwięcej członków, a wkrótce nadejdzie czas powołania Cię do ćwiczeń i pracy państwowej.

Bądź gotów i stawaj na każdy Zew!

Nieposłuszni będą podlegali Sądowi dyscyplinarnemu.

Rada Główna
„Pogotowia Patrjotów Polskich".

Warszawa, w październiku 1923 r.

PPP chwytało gorączkowo członków do swych kadrów, szczególnie z pośród młodzieży. Po pewnych przygotowaniach i próbach zbierano kandydatów w pewnych określonych dniach do podziemi kościołów: WW. Świętych, Kapucynów, Bernardynów i innych, przyczem wpuszczano tam po wymienieniu hasła: wartującemu członkowi PPP. Hasła były różne: „Kmicic", „Wiara", „Brat", „Mussolini" i t. d.

* * *

„Express Poranny" zamieszcza następującą ciekawą informację:

„Przywódcy PPP, jak zbłąkane owce, zwracali się kolejno do różnych osobistości ze sztandarowemi nazwiskami, zapraszając je do organizacji i ofiarując najwyższe stanowiska teraz, a najwyższe urzędy w państwie, w razie jeśli zamach stanu się uda. Podkreślić należy, że zwracano się do wybitnych osób bez względu na orjentację polityczną. Chodziło więc poprostu o wynalezienie „mocnego" w Polsce nazwiska, któreby więcej mówiło werbowanym członkom, niż wydrukowany „program" i niezrozumiałe pseudonimy z powieści historycznych.

Jak się dowiadujemy. „sztab" PPP zwracał się również z odpowiedniemi propozycjami, drogą pośrednią do marszałka Polski J. Piłsudskiego, który jednak wręcz nie chciał prowadzić żadnych rozmów na ten temat".

PRZYSIĘGA W KOŚCIELE KAPUCYNÓW

„Express Poranny" podaje następujący opis przysięgi PPP w kościele Kapucynów w Warszawie:

„Punktualnie o godz. 8 zjawiliśmy się przed kościołem. Był zamknięty. Na trzykrotne pukanie uchyliły się drzwi i wysunął do nas głowę jakiś ksiądz Kapucyn.

— Kto jesteście i czego tu chcecie?

Powiedzieliśmy hasło (było nas 6 czy 7) i wtedy przepuszczał nas kolejno, każdemu z nas zaglądając w oczy wzrokiem, którego do śmierci nie zapomnę.

Kościół cały był ciemny i ponury, tylko na ołtarzu paliło się sześć świec przed sztandarem z orłem białym. Przyznaję, że to, co ujrzałem, zrobiło na mnie potężne wrażenie. W nawie głównej stała grupa około stu ludzi. Przyszli tu przysięgać, jak ja. Przeważnie młodzi. Spoglądałem po ich twarzach. Ginęły w mroku, tylko w oczach jarzyły się ogniki, odblask światła na ołtarzu.

W chwilę po mojem przyjściu kazano nam ustawić się czwórkami, najpierw skauci, potem grupa jakichś ludzi w mundurach, akademicy (ja w ich szeregu), wreszcie kobiety.

Gdyśmy się uszykowali, z za ołtarza wystąpiło dwóch ludzi w mundurach oficerskich, z obnażonemi szablami i stanęło jako straż przy ołtarzu

Tuż przed ołtarzem stała grupa „sztabowa" PPP, kilku cywilnych i 5—6 jegomościów, którzy przybrali się w mundury generalskie.

Podchodziliśmy do ołtarza po czterech i kładąc dwa palce prawej dłoni na leżącym tam czarnym krzyżu, powtarzaliśmy słowa przysięgi, odczytywanej przez mnicha-kapucyna, ubranego w komżę.

Przy wymawianiu słów roty: „Tak mi dopomóż Bóg i święta Jego Męka Amen", straż przy ołtarzu prezentowała broń.

Dodać muszę, że jak nam mówiono, krzyż, na którym składaliśmy palce i który całowaliśmy po przysiędze, całował przed śmiercią na polu stracenia Eligjusz Niewiadomski.

Po złożeniu przysięgi każda czwórka odchodziła na swoje miejsce.

Niezwykłe wrażenie wywarła na mnie przysięga kobiet. Drżącym głosem powtarzały rotę, niektóre łkały głośno ze wzruszenia.

Gdyśmy znów uszykowali się czwórkami, stanął przed ołtarzem ten sam ks. kapucyn, który odbierał od nas przysięgę i zaczął przemowę".

Ojcowie i dzieci

Endecka „Gazeta Warszawska", zapożyczając tytuł od granej obecnie w Warszawie sztuki Pirandella, pisze o częściowo odsłoniętych machinacjach spiskowych PPP pod tytułem: „Postacie, poszukujące autora".

Takim był proces Bagińskiego i Wieczorkiewicza — twierdzi „Gazeta". Tak samo zagadkowo dla niej przedstawia się PPP. Pisze tedy:

„Przed sądami polskimi coraz częściej zjawiają się postacie z gotowemi, pełnemi smutnej treści rolami, ale bez... autora.

Publiczność gubi się w domysłach i mędrkuje na szerokiej płaszczyźnie między komunizmem a faszyzmem, awanturniczością a psychopatją, padają różne azwiska, mimo wszystko jednak autora odnaleźć nie można i sprawy kończą się bez odszukania metryki."

Otóż co się tyczy Bagińskiego i Wieczorkiewicza, to spisek był tu tak dalece **reżyserowany ręką prowokatorską**, a byłemu ministrowi Kiernikowi tak dalece zależało, ażeby ten epizod rzekomo daleko szerszego sprzysiężenia — przedstawić, jako odsłonięcie tajemnicy niepokojących bomb rzeczywistych i które rzeczywiście eksplodowały, (choć sprawa Bagińskiego obracała się głównie około zamachów bombami... zamierzonych, lub szerszej opinji nieznanych), że nie dziw, iż wyjaśnienie źródeł tej historji nie jest łatwe.

Ale PPP — to sprawa inna.

To **rezultat usilnej faszystowskiej agitacji**, którą uprawiała endecja w swej prasie i niewątpliwie na swoich zebraniach, dopóki nie udało się jej dorwać do rządów.

To ta sama agitacja, **podkopująca demokratyczne podstawy państwa**, która spowodowała była haniebne ekscesy 11 grudnia w Warszawie i ohydne skrytobójstwo na osobie pierwszego — legalnie wybranego — prezydenta Rzeczypospolitej! **Ta sama antypaństwowa robota**, która z mordercy, kulą brauninga przebijającego karty konstytucji, czyniła bohatera i męczennika!

Coza dziw, że w takiej atmosferze lęgną się nieodpowiedzialne czyny; wypływają na wierzch indywidua awanturnicze, chcące drogą warcholskich zamachów próbować szczęścia?

Ci Pękosławscy i Gorczyńscy, ci księża, którzy otworzyli byli kościoły dla szerzenia kultu mordercy, aby je potem otwierać dla jakichś ceremonij spiskowych, ci wymieniani i nieznani wojskowi, którzy przysięgę wojskową zastępowali nową, faszystowską, tak bez troski, jak giełdziarz, wymieniający jedną walutę na drugą — cała ta pstrokacizna ludzi różnego wieku, płci i kondycji, gotowa do tego, ażeby wywołać zamach, który, oczywiście, musiałby doprowadzić do krwi rozlewu — całe to uwijające się bezmyślne szaleństwo, nasycone hasłami reakcyjnemi — toć przecie **produkt tej atmosfery, którą wytworzyła endecja!**

I choć to jej dziecię nieraz kłóciło się potem z endecją — to jednak rodowodu powyższego nie zmienia.

Rodowód jest — tylko pp. endecy nie chcą płacić alimentów! I mówią: nie wiemy, skąd się to wzięło!...

Optymizm p. Grabskiego

We wczorajszym numerze podaliśmy sprawozdanie z wynurzeń p. Grabskiego, poczynionych na konferencji prasowej. Nawiasem nadmieniamy, że w konferencji tej podobno i prasa prowincjonalna brała udział, ale o zaproszeniu prasy krakowskiej nic nam niewiadomo. Wracając do rzeczy, należy podkreślić silny optymizm p. Grabskiego w zapatrywaniach na sanację skarbu. P. Grabski zapewnia, że już w lutym budżet będzie bez deficytu, że w styczniu deficyt zmniejszy się do 25 miljonów złotych; że podatek majątkowy, inne zwaloryzowane podatki, działalność banku emisyjnego itd. dają gwarancję, że zapoczątkowana akcja sanacyjna rychło doprowadzi do pomyślnego rezultatu.

P. Grabski w swym optymizmie prześciga nawet p. Kucharskiego. Podczas gdy p. Kucharski wyliczał, że deficyt ustanie dopiero w sierpniu, to p. Grabski tę szczęśliwą chwilę oznacza już na luty. Na jakiej podstawie dochodzi do tego wniosku? Oto twierdzi, że p. Kucharski obliczał stopniowe zmniejszanie się deficytu o 10 miljonów miesięcznie, podczas gdy on przyjmuje szybsze tempo zmniejszania się budżetu, szybsze o równe 7 miesięcy. Wpływy podatkowe zwaloryzowane — jak wspomnieliśmy — mają dokonać tego cudu, a że cudów w ogólności zaś w dziedzinie finansowej w szczególności niema, pozwolimy sobie sądzić, że przesada jest raczej po stronie p. Grabskiego, który — tem różni się korzystnie od swego poprzednika — podaje wprawdzie argumenty za swą tezą, niestety, niebardzo przekonywujące.

Co bowiem się stanie, a w naszych stosunkach należy się z tą możliwością liczyć, jeżeli rolnicy i przemysłowcy nie zapłacą w koniecznym czasie dla usunięcia w lutym deficytu 180 miljonów frank. na poczet podatku majątkowego? Samo zagrożenie bardzo ostrymi środkami represyjnymi nie skłoni rolników i przemysłowców do zapłacenia, gdyż opłaci im się uiścić procenty zwłoki i kary zamiast sprzedać zboże względnie wyroby w „niekorzystnej konjunkturze". Zresztą raty podatku majątkowego, choć ustawą unormowane, stały się za poprzedniego rządu przedmiotem targów, a chociaż p. Grabski system ten potępił, to — przypuszczamy — interesentom bardzo się podobał i jeszcze się pokaże, kto postawi na swojem: niechętny dla takich transakcji — Niemcy nazywają je „Kuhhandel" — minister skarbu, czy rolnicy i przemysłowcy, którzy w sferze płacenia są tak nieczuli.

Poza liczeniem na podatek majątkowy p. Grabski wielkie pokłada nadzieje w bank emisyjny i w różne pożyczki wewnętrzne. Istotnie najwyższy czas, aby ustała niekonstytucyjna i niezdrowa gospodarka dotychczasowa, w której państwo dowolną ręką czerpało z instytucji emitującej banknoty — bez pokrycia i bez nieraz istotnej potrzeby, trudno jednak wyobrazić sobie sytuację, w której — jak zapewnia p. Grabski — państwo będzie wobec nowego banku tylko stroną, t. j. że będzie mogło z banku emisyjnego otrzymywać banknoty tylko na podstawie pokrycia. Znamy i tę metodę postępowania, wedle której pokryciem może być np. weksel podatkowy albo bony kasowe — jedno i drugie tylko imitacja złota i w każdym razie powiększające ilość banknotów w obiegu. Zresztą p. Grabski nie wyrzeka się w zupełności możności dalszego czerpania z PKKP, nazywając tę możność „okresem przejściowym", tj. do czasu, kiedy jego zdaniem ma zniknąć deficyt budżetowy.

P. Grabski jest przeciwnikiem pożyczki zagranicznej, wprowadzając jako przykład — odstraszający? — Austrję i Węgry, które takie pożyczki otrzymały względnie otrzymać mają w zamian za zbyt wielkie ofiary, poprostu mówiąc — za ofiary ze swej samodzielności. Mniejsza o to, czy p. Grabski dlatego odrzuca pożyczkę zagraniczną, ponieważ winogrona są zbyt kwaśne; faktem jest, że kładzie nacisk na przeprowadzenie sanacji przy pomocy pożyczek wewnętrznych. Jest to eksperyment w naszych stosunkach niebezpieczny i to dla obydwu stron: dla państwa zaciągającego tę pożyczkę i dla obywateli kupujących ją. Jeszcze wszyscy pamiętają efekt pożyczek państwowych z 1919 i 1920 r. i niewiadomo, czy ówczesne smutne doświadczenia nie odstraszą ludzi od wdania się w taki interes. Przypuśćmy jednak, że tak nie będzie, że pożyczka znajdzie odbyt — czy rzeczywiście, jak sądzi p. Grabski — posiadacze obcych walut pozbędą się ich dla nabycia pożyczki nazwanej walutową? A ostatecznie, czy umieszczanie części tych pożyczek za granicą, na co wedle twierdzenia p. Grabskiego są już oferty, nie zmieni charakteru wewnętrznego tej pożyczki?

O ile p. Grabski jest optymistą na punkcie swych zamierzeń finansowych, o tyle niejasno wypowiada się co do ciężkiego i aktualnego problemu drożyzny. Słusznie powiada p. Grabski, że zmora drożyzny nie da się pokonać mechanicznem obalaniem wzrostu cen, bo na to u nas żaden rząd się nie zdobędzie. Z drugiej jednak strony nadzieje p. Grabskiego, że przemysłowcy łódzcy — mówi się o nich jako o typie — sami obniżą ceny, gdy kredyt i zamówienia będą zwaloryzowane, opierają się na kruchych podstawach o tyle, że typ ten ma swą kalkulację, która potrafi tak i inaczej, potrafi każdą lepszą konjunkturę ogólną obrócić na swój prywatny użytek. Nie przemawia też do przekonania, że — jak twierdzi p. Grabski — silny nacisk podatkowy na produkcję spowoduje zwolnienie tempa drożyzny z tej racji, że producenci, potrzebując gotówki na zapłacenie podatków, nie będą mogli towarów magazynować. Z doświadczenia dotychczasowego wiemy, że było inaczej: producenci zwiększone podatki przerzucali na konsumentów, a magazynowanie towarów mieli ułatwione przez kredyty w PKKP. Te kredyt będą dalej mieli w formie waloryzowanej, czego następstwem będzie — zwaloryzowanie cen t. j. ich zwyżka.

P. Grabski wie jednak, że w przemyśle powstaną wskutek waloryzacji, śruby podatkowej i t. d. trudności, które w pierwszym rzędzie skrupią się na robotnikach. Liczy on się też z groźbą bezrobocia i zawczasu myśli o „klapie bezpieczeństwa", którą ma być ustawa o ubezpieczeniu bezrobotnych. No, robotnicy wiedzą, co takie ubezpieczenie znaczy: za wiele, aby umierać a zamało, aby z tego żyć. W ostatecznym wyniku przemysł jakoś da sobie radę, a robotnikach „pomyśli" się także w taki sposób, w jaki państwo o tej kategorji ludzi myśli, tj. w formie jałmużny.

Poseł Czapiński o sytuacji politycznej

W poniedziałek wieczorem w sali związku Stow. rob. przy ul. Dunajewskiego odbyło się zebranie Towarzyszów partyjnych, poświęcone sprawom politycznym. Zagaił zebranie r. m. tow. dr Rosenzweig, przewodniczył tow. Pankiewicz. Referat o sytuacji politycznej w państwie wygłosił tow. poseł Czapiński. Referent skreślił na wstępie historję walki reakcji chjeńskiej o władzę. Walka ta była bezwzględną; od demagogji wyborczej poprzez terror i mordy polityczne, gdy wybory nie dały jej większości — dążyła reakcja do władzy, którą wreszcie zdobyła dzięki paktowi chjeny z piastem, zawartemu na podstawie wspólnych interesów klasowo-agrarnych. Mowca scharakteryzował działalność rządu chjeno-piasta i przeszedł do omówienia szkodliwych dla państwa skutków tych rządów.

Hasłem naszem jest **pokój**, jako odpowiadający interesom polskiego robotnika. Zdajemy sobie jednak sprawę z niebezpieczeństwa, jakie grozić może Polsce ze strony dwóch wielkich sąsiadów. Uważamy **niebezpieczeństwo rosyjskie za najgroźniejsze.** Polityka zagraniczna chjeńskich ministrów Seydy i Dmowskiego, opartą była jednak na zasadach **moskiewskich.** Umizgi Seydy do Benesza, z celem zjednania sobie przyjacielstwa czeskiego, spotkały się z arogancką odpowiedzią „Czeskiego Słowa"... Z linji moskalofilskiej zasady wynikły inne, niepomyślne dla państwa skutki. Polityka zagraniczna chjeny wobec państw bałtyckich doprowadziła do zniechęcenia tych państw do Polski. Wiadomo, że w razie konfliktu z Rosją, państwa bałtyckie są naszym naturalnym sojusznikiem. Seyda zbojkotował konferencję państw bałtyckich, przez co podciął sympatję ich do Polski. Jasną bowiem jest rzeczą, że polityka moskalofilska prowadzić musi w konsekwencji do oddania tych państw w jarzmo rosyjskie. Przegraliśmy sprawę w Gdańsku, upadek kandydata polskiego do Ligi narodów skompromitował Polskę dzięki bezmyślnej polityce Seydy, którego taktyka przy tych wyborach zraziła w dodatku państwa neutralne. Poparciem Włoch, w sprawie wyspy Korfu, zraziła sobie Polska Ligę narodów, gdyż spór toczył się właściwie między Ligą a Włochami. Ponowny związek Francji z Rosją, byłby wielkim niebezpieczeństwem dla Polski. Ostrzeżeniem dla nas jest dawny sojusz Francji z carską Rosją przed wojną... Polityka angielska też nie pewna. Zależy, czy Polska będzie umiała nawiązać kontakt z Partją pracy. Tego nie dokonają ludzie w rodzaju p. Skirmunta, lub innych, reakcyjnych polityków. Wreszcie wspomnieć należy przegraną sprawę Jaworzyny. Jak widzimy **rządy chjeno-piasta w polityce zagranicznej przyniosły nam ogromne obniżenie autorytetu państwa polskiego.**

Wewnętrzna polityka chjeny też jest nie mniej dla państwa zgubną. Dzięki polityce nacjonalistycznej klepskiej administracji i represjom, kresy wschodnie Rzeczypospolitej płoną, podżegane przy tem przez bolszewików. W polityce żydowskiej natomiast obserwujemy **braterstwo**, nigdy nie spotykane — **żydów z reakcją.** Twórcą tego braterstwa stał się p. Korfanty, spólnik żydowskiego kapitalisty Bosela i in.

Chadecja, jest tem głównem stronnictwem, importującem żydowski kapitał do Polski. I gdy na dole, wśród mas, operuje ona frazesem antysemickim, tam, **u góry panuje zupełna harmonja wśród tych braci po kapitale, chrześcijańskiego i żydowskiego pochodzenia.** Chadecki wódz, p. Korfanty, to jeden z największych kapitalistów na Górnym Śląsku.

Taksamo w polityce **skarbowej i podatkowej** widzimy **sojusz kapitału chrześcijańsko-żydowskiego.** Nigdy tak dobrze nie działo się w Polsce paskarzom, jak za rządów chjeno-piasta. Zaniedbały one też sprawę **OŚWIATY**, a właściwie celowo ją pogarszały. Endecki minister skarbu p. Kucharski z budżetu oświatowego, preliminowanego z wielkiemi oszczędnościami na 170 miljonów złotych, obciął jeszcze 60 miljonów zł. Wraz z materjalnem podkopywaniem oświaty idzie akcja za **sklerykalizowaniem szkoły.** Powstał nawet projekt podporządkowania nauczycieli władzom administracyjnym! Ale i w **sprawie oświaty** obserwujemy **wspólny front naszych klerykałów z rabinami.** Świadczy o tem też projekt posła Grünbauma, domagający się szkół wyznaniowych dla mniejszości. Polityka więc oświatowa reakcji idzie po linji klerykalizmu i podcinania bytu materjalnego szkolnictwu.

Teraz **sprawa wojska.** Popieramy go, jako czynnik potrzebny dla obrony niepodległości, który nie może się stać narzędziem klasowem. Tak było nagół za czasów Piłsudskiego. Chjena zmierzała właśnie do opanowania wojska dla celów klasowych reakcji. Stąd płynęły ataki na Piłsudskiego. Rezultaty polityki chjeńskiej w tej dziedzinie też były straszne. Znamy przelew krwi w Łodzi, Krakowie, Tarnowie i Borysławiu. Nagonka chjeny przeciw niewinnym posłom naszym z powodu 6 listopada, prowadzona była w celu wywołania wrogiego stosunku wojska do robotników i socjalistów.

Sprawa skarbu i waluty, jest dziś dla klasy robotniczej jedną z najważniejszych. Bez uregulowania tej sprawy, niema życia normalnego, reformy społeczne, ubezpieczenia a wreszcie sam byt klasy robotniczej, są zachwiane. **Podatek inflacyjny najboleśniej** właśnie dotyka klasę pracującą. **Inflacja niszczy kapitał obrotowy i oszczędności.** Klasa robotnicza płaci największe podatki. Polityka chjeny szła po linji oszczędzania kapitalistów, zwłaszcza **obszarników**, którzy, **w czasie wojny zbogacili** się i rozbudowali, i spłacili długi. Podatki obszarnicze prawie nie istnieją. Podatek gruntowy np. w niektórych miesiącach za rządu chjeny przynosił śmieszne kwoty, bez znaczenia. Budżet można zrównoważyć tylko **przez nałożenie podatków na klasy posiadające.** Zaufania do systemu p. Grabskiego nie możemy mieć z powodu wielkich z jego strony, względów dla obszarników. Wątpić należy, czy wogóle rząd prawicowy potrafi przeprowadzić sanację stosunków. P. Grabski zapowiedział wprowadzenie w lutym nowej waluty. Zachodzi jednak obawa, że jeżeli nie będzie dostatecznego podkładu w złocie a budżet nie osiągnie równowagi, przy nadużyciu emisji nowy pieniądz może uledz spadkowi. Plan Grabskiego może właśnie niedoprowadzić do celu, z powodu oszczędzania bogatych obszarników.

Rozpatrując sprawę utworzenia rządu parlamentarnego referent dochodzi do wniosku, że w obecnym Sejmie trudno o większość dla rządu lewicowego. To też hasło **nowych wyborów do Sejmu jest aktualne.**

W końcu poseł Czapiński omówił pokrótce najważniejsze projekty ustaw t. zw. konstytucyjnych, będących na porządku dziennym Sejmu. Ustawa o **wolności koalicji** zgłoszona w komisji, zawiera postanowienia dla nas nie do przyjęcia, np. przewiduje karę jednego roku więzienia, na nawoływanie do bojkotu przedsiębiorstwa objętego strajkiem. Taka **ustawa godzi w zasady wolności koalicji.** Następnie projekt ustawy **prasowej**, (art. 25) grozi prasie surowemi paragrafami starego kodeksu karnego carskiego (par. 129) i pruskiego.

Projekt ustawy o zgromadzeniach (ks. Lutosławskiego) zawiera też reakcyjne przepisy nie do przyjęcia.

Zgromadzenia bowiem wedle tego projektu mają się odbywać wobec policjanta, a jeżeli przewodniczący nie rozwiąże zgromadzenia z powodu „podżegającej" mowy, grozi mu surowa kara.

Ustawa o reformie rolnej, będąca wynikiem paktu chjeno-piasta, szkodliwa dla mało- i bezrolnych i naruszająca suwerenność Polski na rzecz Rzymu — upadła wraz z rozbiciem się większości chjeno-piastowej. Projekt **ustawy o obowiązkowej służbie wojskowej** przewiduje 2-letnią służbę w wojsku. PPS zgłosiła poprawkę, ustanawiającą **jednoroczną służbę** w wojsku. Taksamo art. 35 tego projektu o powołaniu rezerwistów w czasie pokoju, dla celów łamistrajkowskich PPS zwalczać będzie z całą siłą.

Ustawa o pełnomocnictwach dla rządu, celem naprawy w krótkiej drodze skarbu i waluty została uchwalona przez Sejm i Senat. PPS głosowała za ustawą. Nie wiadomo czy p. Grabski ją należycie wykorzysta. Zawiera ona wątpliwości konstytucyjne, ale ma moc w ciągu pół roku. **Jako precedens** na przyszłość nie może być uważana. PPS ma zastrzeżenia co do sprzedaży niektórych przedsiębiorstw państwowych. (Kopalnia w Brzeszczach).

Ustawa o wskaźniku drożyźnianym przyjęta przez Sejm ugrzęzła w Senacie, który w tej sprawie odegrał b. ujemną rolę. Zwłaszcza **CHADECY** przez b. ministra pracy **Smólskiego** zgłosili poprawkę, by **ustawa nie obowiązywała przedsiębiorstwa zatrudniającego mniej jak 4 robotników.** Tak wygląda troska chadeków, o której wiele mówią, wobec **czeladników rękodzielniczych. I tu**

LILLY WOJNICZ

Przyjaźń przerwana

96

— Nie; proszę czytać pierwszy akt „Prometeusza rozpętanego". Czuję dziś jakoś potrzebę wielkiej poezji.

Od pierwszej potężnej strofy zapomniał o jej obecności; głos jego porywał ją i miotał w ziejące katarakty poematu. Co dotychczas uwielbiała w cichości jako piękną poezję, teraz wstrząsnęło nią potęgą gromu.

„Uczyń, co zechcesz. Ty jesteś wszechwładny..."

— Wie pan — rzekła, gdy odłożył książkę — najbardziej w całej scenie przeraża mnie to, że furje są „wewnątrz puste". Niepodobna sobie wprost uzmysłowić czegoś tak okropnego. Nie wiem, jak Shelley miał odwagę napisać coś podobnego; ja bo doznaję takiego uczucia, że najchętniej wpełzłabym do jakiejś dziurki, by się w niej ukryć.

Zwrócił się do niej z oczyma nadmiernie rozszerzonemi i błyszczącemi.

— Ach, wszak w tem właśnie jedyna pociecha. Pani nie rozumie, co poeta chciał wyrazić? Że nie są realne i wiedzą o tem i to właśnie wprawia je w taką wściekłość.

— Pan chyba dość realny — rzekła, patrząc mu prosto w oczy. — Co więc pana wprawia we wściekłość?

Cofnął się ruchem przerażenia i patrzył na nią w milczeniu. Po chwili się uśmiechnął, a oczy jego przybrały wyraz niebezpieczny.

— Skąd pani wie, że i ja nie jestem wewnątrz pusty? A co do wściekłości, moja panienko, to wcale nie jestem do niej z...z...zdolny. Nie potrafiłaby mnie pani doprowadzić do wściekłości, choćieżby nawet p...p...próbowała.

— Czy Bóg nie próbował?

Nawpół zmrużył oczy.

— Powiem pani t...t...tajemnicę. On taksamo jak furye nie jest realny i wie o tem.

— Och — szepnęła — to gorsze od przekleństwa.

Od owego wieczora przez długi czas czytywał jej same tylko komedje i ballady, pogodne lub rycerskie. Rene poprosił go raz o „Odę o nieśmiertelności" Wordswortha; czytał, ją jednak tak mechanicznie, że Małgorzata zaczęła ziewać, oświadczając, że niepodobna słuchać ze skupieniem poety, rozpoczynającego sonet od: „Jones".

Feliks spojrzał na nią, mrugając złośliwie, a odrzuciwszy książkę zaczął deklamować tonem żałosnym:

„Piotr był nudny — był z początku nudny,
Och, tak bardzo, był tak bardzo nudny!..."

— Kiedy widzisz — łagodnie rzekł Rene — dla mnie Wordsworth nie jest wcale nudny.

Małgorzata śmiała się do łez.

— Och, Rene, ty niewiniątko! Ty anielskie niewiniątko!

Uśmiechnął się, szczęśliw jej wesołością, lecz nie mając najlżejszego wyobrażenia, co jej się wydało tak zabawnem.

— Przepraszam cię Rene — rzekł Feliks, nagle zaprzestając się śmiać. — Nagana była uzasadniona.

Podjął znów książkę i odczytał Odę wspaniale. Nawet Małgorzata słuchała ze skupieniem.

— A teraz Rene — rzekł zamykając książkę — czy nie sądzisz, że zasłużyłem na nagrodę? Otóż musisz mi zaśpiewać: „Compagnons de la Marjolaine". Jutro wyjeżdżam do Londynu, a wiem, że morze będzie wzburzone. Muszę zabrać z sobą na pociechę coś pogodnego.

— Na długo pan wyjeżdża? — spytała Małgorzata.

Wzruszył ramionami.

— Nie sądzę, ale nie można nigdy wiedzieć nic pewnego.

Nagłe wyjazdy były u niego na porządku dziennym. Udawał, że pozostają one w związku z jego zajęciem dziennikarskiem. A Rene i Małgorzata udawali, że mu wierzą. Byli jednak zawsze w najwyższym stopniu niespokojni pod jego nieobecność. Raz z początkiem wiosny, zniknął na trzy tygodnie, zawiadomiwszy ich, że „został nagle odwołany"; później dowiedzieli się, że przez cały ten czas był w Paryżu, przechodząc jeden ze swych ataków choroby. Małgorzata nie wspomniała o tem ani słówkiem; dopiero w parę miesięcy później spytała:

— Nie sądzi pan, że to był jednak żart okrutny? Czemu nam pan nie powiedział prawdy, zamiast pozwolić, byśmy się o niej dowiedzieli?

— Ależ ja w...wcale nie chciałem, byście się dowiedzieli, i nie byłobyście się dowiedzieli, gdyby Bertillon nie był głupcem. Niema powodu zawiadamiać o tem Renego; on to sobie tak strasznie bierze do serca.

— Czy pan nie sądzi, że bierzemy... że bierze sobie strasznie do serca, gdy pan znika bez adresu i pozwala nam sobie łamać głowę, czy pan nie wyjechał do Włoch?

(Ciąg dalszy nastąpi).

znowu przyszli z pomocą chadekom żydzi. Chjena tak żydowska jak „chrześcijańska" idzie solidarnie przeciw robotnikom. Staraniem PPS w Sejmie będzie szkodliwe dla proletarjatu projekty obalić.

Endecja też przypuszcza atak celem utrącenia zasad powszechnego głosowania.

Klasa robotnicza dzięki swej sile organizacyjnej odparła wiele zamachów reakcji. Dziś realną drogą naszą — wzmocnić organizacje, zdobyć szerokie masy proletarjatu wiejskiego dla nowych haseł.

Gorącemi oklaskami podziękowano tow. Czapińskiemu za wyczerpujący referat i zebranie zakończono.

UWAGI

—o—

Drożeje czy tanieje?

Czytamy w „Głosie Narodu" (Nr. 13 z datą 17 stycznia) notatkę pod tytułem „Nieznaczne potanienie mięsa i mąki", z której się dowiadujemy, że od kilku dni daje się zauważyć stabilizacja cen, a nawet nieznaczne potanienie np. mąki i mięsa, że w jatkach są znaczne ilości mięsa po cenach znacznie niższych od dotychczasowych, że cena mąki pszennej spadła itd.

W „Gońcu Krakowskim" (Nr. 13 z tejsamej daty) czytamy w dwuszpaltowym artykuliku pod napisem „Katastrofalna drożyzna", że grozi ona ruiną wszystkim, że ceny skaczą o kilkaset tysięcy z dnia na dzień, że podrożały słonina, masło, mięso, cukier, mleko itd.

Widzimy więc, że oba dzienniki chjeńskie zupełnie odmiennie zapatrują się na najważniejszą obecnie dla ludności sprawę. Podczas gdy w sprawach politycznych panuje między nimi zupełna jednomyślność tak dalece, że np. o aresztowaniu faszystów z PPP drukują identyczne artykuły (z natchnienia „Gazety Warszawskiej"), to w sprawie drożyzny jeden pisze czarno, drugi różowo. Co o tem mają ludzie sądzić? Po czyjej stronie jest prawda? Co do tego można być spokojnym, ileże ludzie ani „Głosu" ani „Gońca" nie czytają, zatem ani optymiści ani pesymiści nie będą mieli sposobności do powoływania się, że „stało w gazecie".

W każdym razie ta rozbieżność między zgodnymi zresztą organami chjeny świadczy o wielkiej dezorjentacji w tym obozie. Nic dziwnego, jeszcze nie przyszli do opamiętania po bolesnym upadku.

Wiadomości polityczne

—o—

OBRADY KLUBÓW SEJMOWYCH

Wczoraj rozpoczęły się obrady klubów Wyzwolenia, Jedności ludowej (klub Dąbskiego) i Polskiego Związku Ludowego (klub Bryla) w sprawach polityki bieżącej. Również obradował wczoraj Centralny Komitet PPS, oraz zarząd Piasta. Na dziś zapowiedziane są obrady pełnego klubu Piasta, który wysłucha sprawozdania trzech komisji, których zadaniem jest ustalenie programu prac na najbliższej sesji sejmowej. Są to komisje: prawno-polityczna pod przewodnictwem p. Kiernika, gospodarcza pod przewodnictwem p. Szydłowskiego i rolna pod przewodnictwem p. Osieckiego. Przeprowadzi się też nowe wybory do prezydjum.

—ooo—

PODRÓŻE BENESZA

Czeskosłowacki minister spraw zagranicznych dr Benesz przejechał przez Paryż w drodze do Londynu.

—ooo—

KOMISJA RZECZOZNAWCÓW DLA REPARACJI NIEMIECKICH

Pierwsza podkomisja rzeczoznawców odbyła posiedzenie, na którem postanowiono zawezwać prezydenta banku Rzeszy, Schachta, który równocześnie pełni funkcje komisarza walutowego, do udziału w jednem z najbliższych posiedzeń podkomisji dla udzielenia informacji, co do różnych spraw związanych z kwestją waluty niemieckiej. Na temsamem posiedzeniu postanowiła podkomisja nie ogłaszać protokołów swoich posiedzeń i zobowiązać wszystkich swych członków, aby **nie udzielali prasie żadnych informacji.** Wszystkie komunikaty dla dzienników będzie wydawał sekretarz generalny po uprzedniem przedłożeniu ich przewodniczącemu komisji.

—ooo—

ANGLJA MA ZAUFANIE DO VENIZELOSA

Przedstawiciel angielski w Atenach przesłał ministrowi spraw zagranicznych pismo z oświadczeniem, że rząd angielski posiada pełne zaufanie do rządu greckiego, utworzonego pod przewodnictwem Venizelosa. Anglja spodziewa się, że będzie mogła wkrótce mianować swego posła w Atenach. Pełnomocnik angielski prosi, by rząd grecki uważał stosunki dyplomatyczne angielsko-greckie za podjęte z dniem dzisiejszym.

—ooo—

WILSON WRACA DO POLITYKI

„8-Uhr-Abendblatt" donosi z Londynu, że według informacji amerykańskiej b. prezydent Wilson wystosował do zarządu partji demokratycznej w Pittsburgu pismo z zawiadomieniem, że gotów jest nanowo objąć kierownictwo partji.

Przegląd społeczny

—o—

SYTUACJA STRAJKOWA NA NIEMIECKIM G. ŚLĄSKU

Położenie na Śląsku opolskim w przemyśle metalurgicznym nie zmieniło się na lepsze, a nawet można powiedzieć, że się nieco zaostrzyło. Wczoraj delegacja złożona z 3 pracodawców i 3 przedstawicieli związków zawodowych udała się do Opola na narady, celem osiągnięcia porozumienia.

KRONIKA

Kraków 17 stycznia.

Wzrost drożyzny w pierwszej połowie stycznia

Komisja lokalna dla badania wzrostu kosztów utrzymania w Krakowie, złożona z przedstawicieli rządu, organizacji przemysłowców i organizacji robotników, na posiedzeniu w dniu 16 stycznia ustaliła, że w pierwszej połowie stycznia w porównaniu z drugą połową grudnia 1923, koszta utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób, zwiększyły się o **103'65 procent.**

—ooo—

Wznowienie KBK

Ks. biskup Sapieha — po próbach wmieszania się do czynnej polityki ósemkowej, nie uwieńczonych powodzeniem — powrócił do działalności filantropijnej, którą zajmował się w czasie wojny. Wiadomo, że wówczas utworzył instytucję dobroczynną pod nazwą „książęco-biskupiego komitetu" (KBK); kierownikiem KBK był nieznany i ubogi jak mysz kościelna p. inż. Kucharski, dla którego działalność w KBK stała się pierwszym szczeblem do jego późniejszej świetności. Obecnie, gdy ks. biskup Sapieha wznowił akcję składkową na zakłady dobroczynne, hojnie popłynęły składki, jak to widać z ogłaszanych przez ks. biskupa pokwitowań: prezydent m. Krakowa, p. Federowicz ofiarował 5 miljonów, dyrektor banku p. Filippi pół miljona, inni złożyli mniej lub więcej. Zapewne na kierownika tego wznowionego KBK zostanie znowu powołany p. Kucharski, który okazał tak niezwykłe zdolności finansowe.

—ooo—

PRZED PODROŻENIEM BONÓW GAZOWO-ELEKTRYCZNYCH. W piątek odbędzie się posiedzenie miejskiej komisji gazowo-elektrycznej, celem regulacji cen bonów gazowych i elektrycznych na najbliższy tydzień. Podwyżka ma być znaczna ze względu na drożyznę węgla, oraz zwiększone koszta administracji.

MROZY A TELEFON. Panujące od kilku dni mgły i mrozy odbiły się wprost katastrofalnie na stanie przewodów telegraficznych i telefonicznych krakowskiej sieci, gdyż wskutek wpływów atmosferycznych około 1000 abonentowych stacji telefonicznych uległo zepsuciu lub chwilowym błędom. Prace nad usunięciem chwilowych niedomagań i nad przywróceniem normalnego stanu sieci potrwają około 2—3 dni.

ZAĆMIENIE ALDEBARANA. (Komunikat obserwatorjum krakowskiego). We czwartek 17 bm. w godzinach wieczorowych, widoczne będzie u nas, o ile pogoda dopisze, zjawisko zakrycia przez księżyc gwiazdy pierwszej wielkości alpha Tauri (Aldebaran). Gwiazda nagle zniknie za księżycem o godz. 20'54, w pewnej odległości od oświetlonej części księżyca, ukaże się zaś z powrotem o godz. 22'01, tuż przy jasnym brzegu jego tarczy z prawej strony. Momenty podano dla Krakowa i okolicy. W ciągu całego wieczora jasna gwiazda wraz z poruszającym się obok niej księżycem stanowić będą na niebie interesującą parę, tylko w czasie zaćmienia księżyc będzie sam jeden.

PODWYŻSZENIE MNOŻNIKA KSIĘGARSKIEGO. Od dnia wczorajszego księgarnie krakowskie podwyższyły mnożnik z 900 tysięcy na 1,200.000. Oznacza to 33 proc. podwyżkę cen książek.

W KRAKOWSKIEM TOW. TECHNICZNEM (ul. Straszewskiego 28, II piętro) wygłosi w piątek 18 stycznia o godzinie 7 wieczór p. prof. dr. B. Szyszkowski referat „O budowie atomów". Goście mile widziani.

KOŁO POLONISTÓW. We czwartek 17 bm. odbędzie się w sali Nr. 32 Collegi Novi Uniw. Jagiell. zwyczajne zebranie dyskusyjne sekcji krytyczno-literackiej Koła Polonistów, na którem p. Wojciech Natanson wygłosi referat p. t. „Edward Leszczyński", z recytacją p. Em. Wolniewiczówny. Początek o godzinie 7 wieczór. Wstęp wolny.

ODCZYT o chorobach wenerycznych u dzieci i ich zwalczaniu wygłosi p. Dr. Lilia Horowitzówna w Czytelni Towarzyskiej w piątek 18 bm., o godz. 6 wieczór.

SZPITAL IZRAELICKI. Rada wyznaniowa krakowskiej gminy izraelickiej uchwaliła pod przewodnictwem prezydenta gminy dra Rafała Landaua na zasadzie referatu członka Rady inż. Weinberga odbudować baraki przez wojsko podczas wojny przy szpitalu zbudowane, a przez gminę izraelicką od rządu zakupione. W barakach tych będą urządzone ambulatorja, oddziały dla chorób ocznych, usznych, gardła, chorób nerwowych, ortopedji oraz zakłady roentgenologiczny i dla nieuleczalnie chorych. Roboty około baraków zostaną oddane przedsiębiorcy w drodze publicznej licytacji ofertowej i mają być w najkrótszym czasie ukończone. Budynek główny jest w zupełności ukończony, łóżka, bielizna i instrumenty przygotowane, tak, że po rekonstrukcji baraków będzie mogło nastąpić otwarcie szpitala. W budynku głównym będą urządzone oddziały dla chorób wewnętrznych, chirurgicznych, dziecięcych i ginekologicznych.

POLICJA O WIEPRZU. Ekspozytura śledcza policji komunikuje: „Popielawski Franciszek, zamieszkały przy ul. Wałowej l. 15, przytrzymał utuczonego wieprza, który błąkał się po Zabłociu". Wiadomość tę podajemy na dowód, jak ważnemi rzeczami zajmuje się policja, komunikując tego rodzaju bujdy w czasie, gdy w całem mieście mnożą się włamania.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj i jutro sztuka K. H. Rostworowskiego „Cajus Cezar Kaligula" z p. Piekarskim w roli tytułowej oraz pp. Bednarzewską, Wysocką i Brackim w rolach głównych. Dramat ten grany będzie w przyszłym tygodniu naprzemian z „Carowiczem Aleksym". W przygotowaniu komedja Jerzego Szaniawskiego „Ptak" w obsadzie łączącej nazwiska pp. Mazarekówny, Białkowskiego, Jednowskiego, Mierczyńskiego, Piekarskiego, Szymborskiego w rolach głównych.

Z TEATRU BAGATELA. „Noc Sabatu" grana będzie dziś i w dni następne. W sobotę popoł. „Wesele Fonsia" po cenach o 70 proc. zniżonych dla młodzieży szkolnej.

NOWA REWJA HUMORU W BAGATELI. Najmilsi pod słońcem artyści teatru Bagatela urządzają zamach na zdrowie publiczności w sobotę 19 bm. o godz. 11.15 wieczorem. Potworny w swej objętości program zapowiada „nimfę w kapieli" L. Verneuil'a, w której sędziwy Zygmunt Noskowski pokłóci się z tym smarkaczem Wesołowskim, o wartość cnoty nader pulchnej pani Ireny Horeckiej. Po krótkiej chwili prowokowanej antraktem, Stieglitz i Kopler będą mieli moc kłopotu z Winklerem i Szubertem, nie mówiąc nic o Skalskiej, poczem znany poeta Jan zabawi widownię opowiadaniem o tem, co robił Sempoliński z Martówną, kiedy Wysocki spał. Gorący, letni i zimny bufet, para murzynów, Tadeusz Frenkiel z recytacjami, pucybut i panienka, pieron krakowski, Kozłowska-Sempolińska „Nad nieświeżą mogiłą", Nowakowski pisze, Frenkiel gada, Kwiatkowski pomaga, Zbucki „ombraduje", Ordyńska „Jak z wosku", wszystko po krakowsku...

OPERETKA. „Szczęście Mery", operetka Gilberta graną będzie dziś w czwartek i jutro w piątek w dotychczasowej obsadzie. W najbliższych dniach graną będzie ta operetka z p. W. Strużyńską w partji Heli Sanden i p. Z. Ujhelyim w roli konsula. Dziś i jutr wystąpią jeszcze w tych partjach pp. J. Kwiecińska i L. Sempoliński, ponadto biorą udział pp. Kozłowska, Wesołowski, Karasiński, Laskowski, Bojnarowski i inni.

„CHOPIN", KONCERT-ODCZYT dra Melanji Grafczyńskiej i prof. Zygmunta Przeorskiego odbędzie się nieodwołalnie w piątek 18 stycznia w sali Starego Teatru. Program obejmuje twórczość okresu paryskiego i pobyt na Majorce. Pieśni odśpiewa art. operowa Hanna Dziewońska. Początek o 7 wieczorem.

WIELKI KONCERT SYMFONICZNY odbędzie się w niedzielę 27 bm. Wykonaną będzie II. symfonja Brahmsa oraz wstęp do Tristana, śmierć Izoldy i uwertura do Tannhäusera Wagnera. Bilety do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

Zniesienie konfiskaty „Naprzodu"

przez senat prasowy sądu okręgowego wbrew decyzji sądu wyższego

Wczoraj przed senatem prasowym sądu okręgowego karnego w Krakowie toczyła się rozprawa jawna opozycyjna przeciw konfiskacie artykułów „Naprzodu", skierowanych przeciw odezwie rządu, uchwalonej przez Radę ministrów po wybuchu w cytadeli warszawskiej. Oprócz „Naprzodu" skonfiskowano w tym dniu także inne dzienniki krakowskie, jak „Czas", „Nową Reformę" i „Nowy Dziennik". Konfiskaty tej **nie zatwierdził sąd okręgowy karny** w Krakowie. Dopiero sąd apelacyjny zatwierdził konfiskatę zgodnie z żądaniem prokuratury. Zatwierdzenie to wywołało ze strony „Naprzodu" sprzeciw, wskutek czego powstała bardzo rzadka sytuacja prawna, iż sąd okręgowy karny musiał zwołać jawną sesję, celem ewentualnego obalenia uchwały Sądu wyższego przez nową decyzję sądu niższego. Wczorajsza rozprawa przedstawiała się zatem jako rzadki „smakołyk" jurydyczny. W istocie przy jawnej wczorajszej rozprawie zastanawiano się nad żądaniem „Naprzodu", aby sąd niższy uchylił decyzję sądu wyższego.

Po przemówieniu zastępcy „Naprzodu" adwokata dra Heskiego i prokuratora Michałowskiego, senat prasowy udał się na naradę, poczem ogłosił uchwałę, iż konfiskatę zatwierdzoną przez sąd wyższy apelacyjny **uchyla się, jako prawniczo nieuzasadnioną**. Przewodniczył rozprawie radca Frączkiewicz, wotowali radca Feil i Podobiński. W motywach swych powołał się senat prasowy na konstytucję i wolność prasy w Rzeczypospolitej polskiej.

Przed tymsamym senatem toczyła się analogiczna rozprawa „Nowego Dziennika" z powodu konfiskaty. Po wywodach adwokata dra Schwarzbarda zapadła również uchwała, **uchylająca konfiskatę** zatwierdzoną przez sąd **apelacyjny**. Ponieważ redakcje „Czasu" i „Nowej Reformy" sprzeciwu nie wniosły, przeto co do nich konfiskata pozostała nieuchyloną i prawomocną.

Apetyty piekarzy zaostrzają się mimo spadku cen mąki

Mimo znacznej zniżki cen mąki na targu, piekarze krakowscy zawsze nie zadowoleni zażądali nowej, bardzo znacznej podwyżki cen chleba. Według nowego cennika 1 kg. chleba żytniego, jasnego kosztowałby 500 tys. mk., ciemnego 450 tys. mk. Żądania piekarzy rozpatrzy komisja cennikowa na posiedzeniu w najbliższych dniach.

Administracja szkolna w powiększonym powiecie krakowskim

Administracja szkolna w zwiększonym obszarze starostwa krakowskiego ulegnie w najbliższym czasie pewnej zmianie. Mianowicie powiat krakowski podzielony zostanie pod względem terytorjalnym na dwie części: północną i południową, z których każda mieć będzie własny inspektorat szkolny. Inspektoraty te będą od siebie niezależne i podlegać będą wprost kuratorjum krakowskiemu.

Redukcja nauczycieli w szkołach średnich i powszechnych

Zbędne siły będą przeniesione na kresy

Kuratorjum szkolne w Krakowie, przeprowadzając program oszczędnościowy, wydało szereg zarządzeń co do ścisłego przestrzegania obowiązkowych godzin nauczania w szkołach średnich i powszechnych. Wskutek tego zarządzenia zniknęły tak zwane niedociągnięcia godzinowe, a temsamem wiele sił, zarówno w szkolnictwie średniem, jak i powszechnem okazały się w danych zakładach zbędnemi. Kuratorjum sporządza wykaz nauczycieli zbędnych, który zostanie po uzupełnieniu przedłożony ministerstwu. Siły te będą użyte przedewszystkiem na Górnym Śląsku i na kresach, gdzie brak jest kwalifikowanych nauczycieli. Redukcja w administracji szkolnej jest już w pełnym toku.

Dwa śmiertelne wypadki kolejowe

Wczoraj popołudniu pociąg osobowy najechał na stacji Podgórze-Bonarka na nieznanego mężczyznę, który poniósł śmierć na miejscu. Po tragicznym wypadku przybyła komisja sądowo-lekarska, poczem zwłoki ofiary wypadku przewieziono do zakładu medycyny sądowej. Przy zabitym nie znaleziono żadnych dokumentów, stwierdzających jego identyczność.

Wczoraj przywieziono na dworzec krakowski kolejarza Wincentego Króla ze Siedlec, który w pobliżu Krzeszowic uległ tragicznemu wypadkowi. Król wychylając się z wagonu wypadł na tor, a wciągnięty pod koła pociągu doznał zmiażdżenia obu nóg. Zawezwany na dworzec lekarz pogotowia ratunkowego zastał już tylko trupa. Nieszczęśliwy zmarł na kilka chwil przed interwencją lekarza. Ciało przewieziono do kostnicy.

Zuchwały napad rabunkowy

Przed kilku dniami wieczorem na wracającą z dworca kolejowego do domu w Chrzanowie Helenę Blitzner napadło dwóch mężczyzn. Jeden z napastników wyrwał Blitznerównie torebkę, zawierającą przeszło miljard mk., poczem poczęli obaj bandyci uciekać w stronę dworca kolejowego. Na krzyk Blitznerówny nadbiegła znajoma jej Regina Lewkowicz i usiłowała przytrzymać jednego z uciekających opryszków. Bandyta oddał do niej strzał rewolwerowy, który chybił. Po strzale opryszek zbiegł i zniknął w ciemnościach nocy. Zawiadomiony o napadzie rabunkowym posterunkowy, pełniący służbę na dworcu w Chrzanowie, udał się w pościg za bandytami i przytrzymał ich nad rzeczką Hechlo za Chrzanowem. Aresztowani nazywają się Józef Sroka lat 28, elektromonter i Leon Sutry lat 27. Obydwóch odstawiono do sądu.

—ooo—

Z Polski

MOWA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. W niedzielę podczas Akademji urządzonej przez Związek legjonistów w Warszawie z powodu powstania styczniowego przemawiać będzie marszałek Piłsudski.

KRADZIEŻE W POCIĄGACH. W czasie jazdy koleją na przestrzeni między Tarnowem a Podgórzem skradziono na szkodę p. Józefa Włodyki palto czarne wartości 300 miljonów marek. — Również w tym samym pociągu skradziono p. Michałowi Hennenbergowi z przedziału pakiet, zawierający czarną materję wartości 95 miljonów marek.

O KATASTROFIE KOLEJOWEJ NA LINJI BRODY-ZDOŁBUNOWO podają pisma lwowskie następujące szczegóły: W nocy z niedzieli na poniedziałek między stacjami Rudnia Poczajowska a Michałówka, zderzyły się dwa pociągi osobowe Nr. 243 i 244, jeden idący ze Lwowa, drugi zdążający w tym kierunku. Katastrofa miała miejsce parę kilometrów za stacją. Trudno przedstawić grozę chwili zderzenia. Momentalnie zostały zniszczone dwa parowozy, oraz rozbite 2 służbowe i 2 wagony z pasażerami, 3 zaś wagony uległy wykolejeniu. Przeraźliwe jęki konających, oraz rannych rozlegały się w ciemnościach mroźnej nocy. Z rumowisk poczęły wypełzać osoby ocalałe oraz lżej ranne. Natychmiast zawiadomiono o katastrofie pobliskie stacje i dyrekcję kolejową we Lwowie. O świcie wyruszył na miejsce wypadku pociąg ratunkowy z personalem sanitarnym i technicznym. Popołudniu nadeszła do Lwowa telefoniczna wiadomość, że w katastrofie zginęło 14, zranionych zaś zostało około 40 osób. Na miejscu zginęli: Piotr Fatinger, z cukierniczej firmy „Lwowianka" we Lwowie, Herscli Juda Loebl, Abrum Mojsze Lipschütz, Mordko Wasserman i Korotki Zahlkind z Ostrowa, Jojne Trychla z Mirocza Srul Abrum Salzman, Seidl Icek Leib, Libisch Karulnik, Abraham Pich, Schulim Tuchbinder i Zemel Bajer wszyscy z Krzemieńca. Nazwisk innych nie zdołano stwierdzić. Jeden z nich miał bieliznę znaczoną monogramami „M. R.". Zranieni zostali: Aleksander Czosnykowski i Jan Szyjka, maszyniści pociągów, Jan Jajcikowski i Jan Makuch, kierownicy pociągów, Antoni Grabania i Franciszek Rzuczydło, palacze, Józef Olesiński i Teofil Krotiuk, konduktorzy. Z pasażerów zostali zranieni: Jan Łoziński i Jan Korwacki ze Lwowa, Józef Chmielewski z Radziwiłłowa, Mikołaj Konopko, ślusarz wozowy, Piotr Luba, szereg. 43 pp., Herman Sucher, z Wiednia, Teodozy Kuźmiński, Tadeusz Bartodziejski post. policji, Aleksander Biernakiewicz i post. Józef Jachima. W kierunku Dubna odwieziono do szpitala lub na leczenie domowe: Michała Kornizuka, kotlarza warsztatów we Lwowie, Jakowlewa Kolejnika, Cyryla Kuśnierza, Jana Garkowskiego i Antoniego Matejkę, ślusarzy ze Lwowa, Leiba Reisena z Ostroga, Emiljana Trojana i Effeniego Jarmaca, manipulantów, Edwarda Dychtolewicza por. WP. 13 p. art., Herscha Litschteina z Równego, Augustę Bursy, Moszka Mautfera, Nuchima Eisenberga, Sarę Holzman i Zuckermana Finkla z Dubna, Józefa Schandla ze Lwowa, Antoniego Kamińskiego z Łunińca, Bronisława Buniakowskiego, B. Hornsteina i Izaaka Glanzberga z Krzemieńca, oraz Józefa Bilskiego ze Stanisławowa. Niektórzy z wymienionych pracowali we Lwowie, lecz wskutek braku mieszkań z rodzinami mieszkali w Zdołbunowie. Fatalnej nocy jechali właśnie do pracy.

APEL DO RZEŹNIKÓW I PIEKARZY. We Lwowie wczoraj w Izbie rękodzielniczej odbyło się zebranie przedstawicieli piekarzy, rzeźników i masarzy wobec przedstawicieli władz. Po dłuższej dyskusji uchwalono rezolucję, zwracającą się z apelem do rzeźników, piekarzy i masarzy, aby w obecnych ciężkich czasach wstrzymali się od jakichkolwiek transakcji przynoszących im wprawdzie znaczne zyski, jednakże nie zgadzających się z obowiązkami obywateli kochających ojczyznę.

ZMARŁ WE LWOWIE dr Jan Dylewski, weteran z roku 1863, były wiceprezydent sądu apelacyjnego i długoletni radny miejski.

MOŻLIWOŚĆ WSTRZYMANIA RUCHU TRAMWAJÓW W ŁODZI. Lada dzień grozi wybuch strajku pracowników tramwajowych na tle żądań ekonomicznych. Dyrekcja podobno nosi się z zamiarem zlikwidowania ruchu tramwajowego wogóle ze względu na olbrzymi deficyt.

HANDEL ŻYWYM TOWAREM W WARSZAWIE. Policja warszawska wpadła na ślady szeroko rozgałęzionego międzynarodowego handlu żywym towarem. Handel ten uprawiali sutener warszawski Powązkier i jego przyjaciel Motko Dyner. Powązkier osiadł w tym celu w Argentynie, zaś Dyner miał lokal specjalny przy ul. Żelaznej, gdzie sprowadzał młode dziewczęta, które następnie znikały z Polski. Tajemnicę tych znikań policja wykryła, aresztując na dworcu Motka Dynera w chwili, gdy gotował się do wyjazdu w towarzystwie dwu młodych dziewcząt podających się za Augustowską i Nudelman. Dziewczęta miały być wywiezione do Argentyny dla odbiorcy Powązkiera, który rozwinął na terenie Argentyny na szeroką skalę handel żywym towarem, dostarczanym z Polski.

URZĄD POCZTOWY I TELEGRAFICZNY oraz centralę telefoniczną w Niedzicy przeniesiono do Łapsz niżnych na Spiszu.

OSTRZEŻENIE. Od dłuższego czasu zjawia się na bruku Częstochowy, Łodzi, ostatnio zaś Warszawy podejrzane indywiduum naciągające wielu na pieniądze i podające się bądź za ofiarę wypadków Borysławskich, bądź też za więźnia, który w związku z temi wypadkami, był więziony w Poznaniu, względnie w Białymstoku. Mianuje siebie inżynierem górniczym Ryszardem de Dołęga Szczepańskim, lub wiertaczem Stanisławem Michałowskim. Rysopis: wzrost średni, włosy ciemne blond, uczesane do góry i mocno przerzedzone łysiną. Zawiadamiając o wyżej podanym aferzyście, przestrzegamy przed nim zwłaszcza organizacje robotnicze, do których się zwykle zwraca.

Sekretarjat generalny CKW PPS.

—ooo—

Z zagranicy

ZNOWU TRZĘSIENIE ZIEMI W JAPONJI. Biuro Reutera donosi z Osaki: Połączenie telegraficzne i telefoniczne między Tokio a Osaką zostało 15 bm. o godz. 5.15 przerwane przez trzęsienie ziemi. Połączenie kolejowe między Tokio a Jokohamą jest utrudnione. Tramwaj w Tokio zastanowił ruch. Na przedmieściu Tokio, Sugano, wybuchł pożar. Koło miejscowości Fuvagama pociąg kolejowy skutkiem trzęsienia ziemi spadł do rzeki, a 5 wagonów zostało wyrzuconych z szyn. W Tokio zginęły 4 osoby, w Jokohamie 6. W Jokohamie zostało zniszczonych 600 domów.

NOWA SERJA ZAMACHÓW W NIEMCZECH.

Policja berlińska aresztowała w kawiarni koło pałacu poczdamskiego pewnego byłego oficera pruskiego, podejrzanego o planowanie zamachu na gen. Seckta. Zamach był przygotowany bardzo starannie. Aresztowany miał kilku wspólników, za którymi policja śledzi. Dzienniki donoszą, że aresztowany i jego wspólnicy należą do tychsamych kół, które w swoim czasie przygotowały zamach na Erzbergera i Rathenaua.

—ooo—

OŚWIADCZENIE FIRMY „KŁOS“ NA KOMUNIKAT INTENDANTURY KRAKOWSKIEJ

Chociaż nie było naszym zamiarem prowadzić polemikę dziennikarską w sprawie, która toczy się jeszcze przed sądem i nie została ostatecznie rozstrzygniętą, i tem samem urabiać niejako opinję sądu i publiczności, uprzedzać wyrok sądowy, jednak zmuszeni do tego i niejako sprowokowani pismem Intendent. krakowsk., ogłoszonem w kilku dziennikach, chcemy dać krótką odpowiedz na niektóre przynajmniej zarzuty, jako najbardziej nieuzasadnione.

1) Jako dostawcy siana i słomy dla całego Korpusu krakowskiego w latach 1921/22/23 mieliśmy na terytorjum tegoż korpusu 6 t. zw. stacji arendacyjnych, a mianowicie: w Bielsku, Cieszynie, Sosnowcu, Wadowicach, w Nowym Sączu i Krakowie. Rzeczą Intend. bardzo dobrze wiadomą był fakt, że sami osobiście **z wydawaniem** siana i słomy nie mieliśmy faktycznie nic do czynienia. Od tego mieliśmy w każdej stacji urzędników, stojących pod kontrolą wojskowości, której w myśl wyraźnego postanowienia kontraktu przysługiwało prawo w każdej chwili, skoro tylko zauważy jakąś nieprawidłowość, zażądać od właściwego dostawcy natychmiastowego usunięcia danego urzędnika i zastąpienia go innym. W ciągu całego 2-letniego okresu naszej dostawy ani jedno takie żądanie ze strony Intend. do nas nie wpłynęło, a nawet wprost przeciwnie, niektórym z naszych byłych urzędników oddano na rok 1923/24 dostawę siana i słomy, pomimo, że jeżeliby nawet faktycznie były jakie nadużycia, co w rzeczywistości nie miało miejsca, to nie my, lecz właśnie ci urzędnicy byliby za nie odpowiedzialni. Jednakże twierdzimy stanowczo, że nadużyć żadnych nie było, bo pasza była co 10 dni przez ustanowioną komisję wojskową badana i odbierana, a jeżeli partja paszy nie odpowiadała warunkom umowy, była przez tę komisję odrzucaną.

2) Sprawa dostawy mąki była już w swoim czasie przedmiotem bardzo gruntownych i wszechstronnych dochodzeń wojskowych karno-sądowych, w których i my byliśmy przesłuchani i sąd wojskowy nie znalazł żadnej, choćby najmniejszej winy, gdyż inaczej sprawę byłby z pewnością, gdyby się tak miała, jak ją Intend. obecnie przedstawia, oddał Prokuraturze Państwa i my bylibyśmy do odpowiedzialności pociągnięci. Jeśli się to nie stało, **najlepszy dowód, że żadna wina w tej sprawie nie może nam być przypisaną.**

3) Zarzut, jakobyśmy uzyskali w Komisarjacie Targowym miasta Krakowa potwierdzenia wyższych cen, niż faktyczne, pomijając, że jest nieprawdziwy, jest skierowany nie tyle przeciwko nam, co raczej przeciwko odnośnemu Komisarjatowi, który zapewne na zarzut ten odpowie. My przedstawialiśmy zawsze potwierdzenia cen, jakie faktycznie w danym czasie były.

4) Zarzut wreszcie, że za zakupione od wojska w drodze licytacji śledzie zapłaciliśmy cenę kupna niższą, niż należało, jest dla niniejszej sprawy obojętne i nie pozostaje z nią w żadnym związku. Dla informacji musimy podnieść, że w sprawie tej przeprowadzone było szczegółowe dochodzenie, które wykazało, że nam żadnego zarzutu z tego tytułu uczynić nie można. Należytość za śledzie zapłaciliśmy w kwocie, ustalonej przez Okr. Zakł. Gosp. i zatwierdzonej przez samą Intend. tak, że o żadnej stracie Skarbu Państwa niema mowy. Fakt ten, który miał miejsce w roku 1922, podnosi obecnie Intend., aby uzasadnić brak zaufania do nas, a tymczasem w jesieni roku 1922 chociaż sprawa była Intend. znaną, fakt ten wcale nie zachwiał zaufaniem Intend. do nas, czego najlepszym dowodem, że nam wtedy właśnie oddano dostawę siana i słomy dla całego korpusu krakowskiego na rok 1922/23 pomimo, że wtedy także była już należycie wyświetlona sprawa naszej rzekomo niesolidnej dostawy mąki.

Poprzestając na razie na tem krótkiem wyjaśnieniu, oczekujemy z całym spokojem rozstrzygnięcia sprawy przez sąd.

96 **KŁOS**, sp. z ogr. odp. w likw.

Przegląd gospodarczy

—o—

KURS DOLARA

Kraków, 16 stycznia. Z powodu pokrycia przez Ziemski Bank Kredytowy w całości zgłoszonego zapotrzebowania dewiz, kurs dolara utrzymał się na poziomie **10,550.000** marek, przy tendencji słabej. Obroty nieliczne.

Waluty: Dolary 10550, franki francuskie 425.

Czeki: Nowy Jork 10350—10275, Londyn 44300—44200, Paryż 430, Zurych 1795, Praga 292—295—295 i pół, Wiedeń 147, Amsterdam 4000. Tendencja zniżkowa.

KURS FRANKA WALORYZACYJNEGO

Na dzień 17 stycznia kurs franka złotego ustalony został na **1,900.000** marek. Frank waloryzacyjny na 18 bm. ustalony został na **1,930.000** marek. Kurs franka złotego dla cen tytoniu wynosi do 20 stycznia **1,910.000 marek.**

Kurs franka złotego dla kolei i poczty wynosi do 31 stycznia **1,900.000** marek.

PODATEK PRZEMYSŁOWY

Inspektorat skarbowy na miasto Kraków ogłasza: Ministerstwo skarbu reskryptem z 31 grudnia ustaliło zasady postępowania przy wymiarze i poborze podatku przemysłowego za II. półrocze 1923 i na rok 1924 w następujący sposób: 1) Suma obrotu, wykazywanego w zeznaniach za II. półrocze 1923 ma być podana w markach polskich bez przerachowania na franki złote, 2) przedsiębiorstwa handlowe pierwszych dwóch kategoryj oraz przedsiębiorstwa przemysłowe pierwszych pięciu kategoryj, obowiązane do miesięcznych wpłat, winny sumy obrotu za każdy miesiąc poczynając od obrotu, osiągniętego w styczniu br., przeliczać na franki złote według przeciętnej wartości franka złotego za odnośny miesiąc określać przypadający podatek i dodatki również we frankach złotych i wpłacać do kas skarbowych w ustawowych terminach według kursu franka złotego obowiązującego w dniu wpłaty, 3) kwoty przedpłaty potrącalne od miesięcznych sum podatku oblicza się w odpowiednim stosunku, biorąc za podstawę ceny świadectw przemysłowych na r. 1924, wyrażone we frankach złotych, 4) przedsiębiorstwa pierwszych dwóch kategoryj handlowych i pierwszych pięciu kategoryj przemysłowych, uiszczające po 1 stycznia br. podatek przypadający od obrotu osiągniętego w miesiącu grudniu 1923 r., winny obliczyć podatek i dodatki w markach polskich, dokonać ustawowych potrąceń również w markach polskich, a pozostającą do uiszczenia kwotę podatku przeliczyć na franki złote według kursu obowiązującego w dniu 2 stycznia (1 frank złoty równy 1,220.000 mkp.). Obliczone w ten sposób kwoty franków złotych wpłaca się do kas skarbowych według kursu franka złotego, obowiązującego w dniu wpłaty, 5) odpowiednie wartości (kursy franka złotego), o których mowa w ustępach poprzednich, będą podawane do wiadomości publicznej we właściwym czasie oddzielnemi rozporządzeniami, 6) od niewpłaconych w przepisanych terminach kwot podatku przemysłowego pobiera się, poczynając od 1 stycznia kary za zwłokę w wysokości 2 proc. miesięcznie. Wkońcu przypomina się osobom interesowanym, że obowiązek przedkładania zeznań do podatku przemysłowego za II. półrocze 1923 upływa w dniu 31 stycznia, przyczem zwraca się uwagę, że uchylający się od tego obowiązku lub przedkładający niecupełne dane w zeznaniach narażają się na grzywny od 11 do 341 franków, a nadto na utratę prawa odwołania od wymiaru podatku.

USTĄPIENIE PREZESA LWOWSKIEJ IZBY SKARBOWEJ

Wczoraj ustąpił prezes Izby skarbowej we Lwowie, p. Bugno, z zajmowanego od szeregu lat stanowiska. Po pożegnaniu się z naczelnikami wydziałów oddał p. Bugno urzędowanie w ręce swego zastępcy p. Skwarczyńskiego. Jako kandydata na prezesa wymieniają b. wiceministra skarbu, dra Weinfelda.

TERMIN IV TARGU POZNAŃSKIEGO

ustalony został na czas od 27 kwietnia do 4 maja 1924 r. Wedle doniesień Miejskiego Urzędu Targu Poznańskiego, będzie tegoroczny Targ miał oprócz cech ubiegłych Targów Poznańskich, charakter targu eksportowego. W krakowskiej Izbie handlowej i przemysłowej otrzymać mogą zainteresowane przedsiębiorstwa formularze zgłoszeń i prospekty Targu.

TARGI LIPSKIE

Wiosenne targi lipskie będą trwały od 2 do 11 lipca. Wobec ustalania się waluty, urzędowe koła spodziewają się licznego napływu obcych. Ze względu na wysokie ceny w Niemczech, towary **polskie kalkulowałyby się taniej od miejscowych i** mogłyby liczyć na zbyt. Zarząd targów wobec ewentualnego udziału towarów polskich odnosi się zasadniczo **przychylnie** i gotów jest oddać na ten cel odpowiednie „standy“.

Giełda krakowska z 16 stycznia

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	3000	3500	3300—3100
Bank Hipoteczny			
Bank Małopolski	3500	4000	
Ziemski Bank Kredyt.	1800	2000	1850—1825
Powszechny Bank Kredyt.	600	700	625—600
Akc. Bank Związkowy I-IX	300	400	350
Bank Komercjalny I—IV	650	750	726—700
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ Spółek Zarob.	28000	33000	31000-29000
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	2800	3200	3000—2850
„Impex“	175	225	200—190
„Pharma“ (B. Jawornicki)	2500	3000	2700—2600
T. H. Bracia Rolniccy	750	950	900—750
„Polski Glob“	500	600	575—550
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	600	750	725 650
Zieleniewski I—IVem.	60000	65000	62000-62500
H. Cegielski, Poznań I-IX	3600	4200	4000—4100
Warsz. Parowozy I—III em.	3500	4000	3700—3500
Automotor	1500	2000	2000
„Potęga“ Tow. huty żel.			
„Lemiesz“			
„Trzebinia“ I—VI	4300	4800	4650—4450
„Pocisk“	4500	5000	4500—4900
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	85000	90000	89000-90000
Siersza	35000	40000	38500-37000
Tepege I—IV	20000	25000	24000-23000
Polska Nafta	2500	3000	2850—2700
„Pokucie“ Naft. Sp. akc. I	1500	2000	1900—1850
Olkos	30000	33000	
Pezet	1000	1500	1350
Strug	7300	7800	7600—7500
Syndykat Koszyk., Kraków	1000	1500	1300
Tłuszcze Trzebinia	20000	25000	23500-24500
„Krakus“ I—VI em.	7500	8000	7500
Fabr. cukru w Chodorowie			
Porcelana Ćmielów	8500	9000	8800—8700
Elektr. Siersza I—IV em.	2000	2500	2200 2050
Zakłady przem. „Ryngraf“	600	700	625
S. W. Niemojowski	4000	4500	4100—4000
Fabr. kapel. w Myślenicach			

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 16 stycznia (PAT). Waluty: Dolary 9 miljonów 850 tys., sprzedaż 9 miljonów 950 tys., kupno 9 miljonów 750 tys.

Czeki: Belgia 408 tys., sprzedaż 412 tys., kupno 404 tys., Holandja 3 miljony 665 tys., Londyn 42 miljony do 41 miljonów 900 tys., sprzedaż 42 miljony 300 tys., kupno 41 miljonów 500 tys., Nowy York 9 miljonów 850 tys., sprzedaż 9 miljonów 950 tys., kupno 9 miljonów 750 tys., Paryż 453 tys. do 444.500, sprzedaż 448.500, kupno 440.500, Praga 286.900—282.700, Szwajcarja 1,703.500—1,605.000, sprzedaż 1 miljon 712 tys., kupno 1 miljon 678 tys., Wiedeń 138.500, sprzedaż 140, kupno 136, Włochy 444—443 tys., złoty frank 1 miljon 900 tys., bon złoty 1 miljon 400 tys., do 1 miljon 500 tys., Sztokholm 2 miljony 570 tys., Bukareszt 49,4.

Wiedeń 16 stycznia (PAT). Dewizy: Amsterdam 20.500, Zagrzeb i Belgrad 873, Berlin 16'20, Bruksela 2864, Budapeszt 2'41, Bukareszt 351, Chrystiania 9880, Kopenhaga 12.500, Londyn 302.700, Madryt 8880, Medjolan 3064, Nowy York 70.935. Paryż 3282, Praga 2070, Sofja 503, Sztokholm 18.270, Warszawa —, Zurych 12.275. Dolary 70.860, belgijskie 2825, bułgarskie 481, duńskie 12.350, niemieckie 15.50, angielskie 300.900, francuskie 3235, holenderskie 26.300, włoskie 3030, jugosłowiańskie 812, norweskie 9760, polskie 55—65, rumuńskie 340, szwedzkie 18.660, szwajcarskie 12.200, hiszpańskie 8760, czeskie 2057, węgierskie 2.

PRYWATNY KURS MARKI W ZURYCHU

Zurych, 16 stycznia (PAT). Bankverein notował dziś Warszawę **0'000060—0'000100.**

Dalsze aresztowania w PPP

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 stycznia.

Dziś rano aresztowany został „szef sztabu" PPP, pułkownik w rezerwie Tomasz Łubieński. Na prowincji dokonano wczoraj aresztowań w Łodzi, Kielcach, Radomiu i Poznaniu. W Łodzi aresztowani zostali: adwokat Jurkowski, inż. Wściekilca i porucznik Horodyski. Ogółem na prowincji aresztowano około 50 osób, z czego część po przesłuchaniu uwolniono.

W Warszawie aresztowano 15 osób, z czego 10 uwolniono. Wśród aresztowanych wczoraj znajduje się komendant okręgowy PPP p. Pauli.

Śledztwo policyjne zostało zakończone i od dziś sprawę objął sąd okręgowy, gdzie śledztwo toczy się pod kierunkiem prokuratora Rudnickiego.

P. KIERNIK „INTERWENJUJE"

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, b. minister spraw wewnętrznych p. Kiernik interwenjuje w ministerstwie spraw wewnętrznych dla zabezpieczenia sobie tyłów.

NIEUDAŁA AKCJA PPP W ARMJI

Ze śledztwa wynika, że PPP usiłowało rozszerzyć swe wpływy na wojsko, które jednak zachowało się opornie. Zaledwie kilku oficerów poddało się wpływom PPP.

Co do aresztowanego Michałowskiego zaznaczyć należy, że niema on nic wspólnego z kapitanem Romanem Michałowskim, byłym legjonistą, kierownikiem referatu w III. oddziele sztabu, obecnie atache wojskowym w Londynie.

Odpowiedź na interpelację w sprawie zajść 6 listopada

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 stycznia.

Do kancelarji sejmowej wpłynęła odpowiedź ministra sprawiedliwości na interpelację kilku ugrupowań poselskich w sprawie zajść krakowskich z 6 listopada. Odpowiedź nie zawiera **żadnych nowych szczegółów**, opierając się na materjale zebranym w śledztwie sądowem.

P. Zamoyski obejmuje tekę spraw zagranicznych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 stycznia.

Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje, że p. Zamoyski dnia 19 bm. złoży prezydentowi Millerandowi swe listy odwoławcze ze stanowiska posła polskiego w Paryżu, poczem natychmiast uda się do Warszawy dla objęcia urzędu ministra spraw zagranicznych.

Otwarcie parlamentu angielskiego

MOWA TRONOWA

(PAT) Londyn, 16 stycznia.

Wczoraj król i królowa z zachowaniem zwykłego ceremonjału udali się do pałacu Buckinghamskiego, a stąd do katedry westminsterskiej. Następnie król udał się do Izby lordów, gdzie odczytał orędzie. Król wyraża w orędziu zadowolenie, że może stwierdzić postęp na drodze rozwiązania kwestji, które do chwili obecnej przeszkadzały w porozumieniu się narodów i opaźniały naprawę sytuacji światowej. Przechodząc do kwestji Ligi narodów, zaznaczył król, że Anglja ocenia należycie osiągnięte przez Ligę rezultaty i staraniem rządu angielskiego będzie dążyć do umocnienia tej instytucji. W sprawie morderstwa na granicy Afganistanu rząd angielski wniósł protest i ma nadzieję, że całkowity porządek w tej części imperjum nastąpi. Konferencja dominjów zapewniła ekonomiczną współpracę całego imperjum i umożliwiła bez obciążania stytuacji finansowej państwa udzielenie dominjom znacznych ułatwień i przywilejów celnych. Dalej czyniąc aluzję do wyniku ostatnich wyborów, wskazał król, że projekty zalecane przez rząd Baldwina, a przewidujące dążenie do rozwoju gospodarczego, z powodu stosowania nowej polityki celnej, nie zostały przez naród zaaprobowane. Z tego względu będą przedłożone parlamentowi nowe projekty, zgodnie z propozycjami konferencji ekonomicznej w kwestji eksportu, kredytów, subsydjów dla konsorcjów prywatnych. Rząd — powiedział dalej król — przygotowuje projekty odbudowy zniszczonych części północnej Irlandji, a to celem okazania pomocy tamtejszej ludności, która znacznie ucierpiała w ostatnich 2 latach.

MOWA MACDONALDA

Londyn. W dyskusji adresowej w Izbie gmin zapowiedział Ramsay Macdonald wniesienie wotum nieufności dla gabinetu. Macdonald oświadczył, że partja jego nie może się przyczynić do dalszego pozostawania w urzędzie ministerstwa, gdyż mowa tronowa nie daje odpowiedzi na pytanie, czy partja konserwatywna zamierza wyrzec się planu ceł ochronnych. Stronnictwo Macdonalda zdecydowało się wnieść we czwartek wotum nieufności, które będzie brzmieć jak następuje: **Jest naszym obowiązkiem zwrócić z należną czcią uwagę waszej królewskiej mości, że obecni doradcy waszej królewskiej mości nie posiadają zaufania Izby.**

Przemawiali następnie Lloyd George i Baldwin.

MOWA GREYA

Londyn (PAT). W dyskusji adresowej lord Grey dał ponury obraz sytuacji europejskiej. W ciągu swoich wywodów żądał mowca, ażeby wszystkie państwa zmusić do przyjęcia statutu Ligi narodów, a wszystkie próby naruszenia pokoju stłumić środkami wojskowemi.

Nowy statut banku emisyjnego

Warszawa (AW). W gabinecie ministra Grabskiego odbyło się wczoraj posiedzenie komitetu organizacyjnego banku emisyjnego. Uchwalono **odrzucić dawny projekt statutu** i przystąpić do opracowania nowego, który będzie przedmiotem rozważań na najbliższem posiedzeniu Rady ministrów.

Memorjał Wyzwolenia

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Jak z odbywających się obecnie obrad Wyzwolenia słychać, klub ma zamiar wystosować do p. Grabskiego memorjał z żądaniem **przeprowadzenia reformy rolnej**. Dalszem żądaniem memorjału będzie **zamianowanie marsz. Piłsudskiego szefem sztabu.**

P. Darowski posłem w Moskwie

Warszawa (PAT). Rząd sowiecki udzielił agrement przyszłemu posłowi Rzeczypospolitej polskiej w Moskwie p. Stanisławowi Darowskiemu, który w najbliższych dniach złoży tekę ministerstwa pracy i uda się do Moskwy, jako minister upełnomocniony i poseł nadzwyczajny.

Ustąpienie p. Karpińskiego

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). B. minister skarbu i senator endecki p. Stanisław Karpiński wobec odwołania go ze stanowiska prezesa komitetu organizacyjnego banku emisyjnego złożył godność członka Rady naczelnej Związku banków polskich.

Echa wypoliczkowania p. Strońskiego

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Sąd honorowy oficerski w sprawie porucznika Radomskiego, który swego czasu wypoliczkował pos. Strońskiego, orzekł **nie poddać sprawy porucznika R. pod sąd honorowy**, ponieważ Radomski nie uchybił godności oficera.

Uczta dla b. więźniów politycznych

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Jak donoszą z Londynu, Macdonald wydał ucztę na cześć członków partji, którzy byli więźniami politycznymi. Na zaproszeniach Macdonald napisał: „Stara to historja — z więzienia do parlamentu." W uczcie wzięło udział 19 osób, między innymi poseł Zuzanna Lawrence.

Związki i zgromadzenia

—o—

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! W myśl uchwały Wydziału Rady Robotniczej z 6 stycznia br. zwołujemy na niedzielę 27 stycznia o godz. 10 przed południem w sali Domu Rob. przy ul. Dunajewskiego 5, II p. **DOROCZNE OGÓLNE ZEBRANIE PARTYJNE** z porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z ostatniego rocznego zebrania partyjnego, 2) sprawozdanie a) sekretarza z działalności, b) skarbnika, c) klubu radców PPS, d) stow. spożywczych, e) tow. przyjaciół dzieci, f) komisji oświatowej, g) z XIX kongresu, h) patronatu nad więźniami politycznymi, 3) sprawozdanie poselskie tow. dra Bobrowskiego, posła miasta Krakowa, 4) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 5) wybór Wydziału Rady Robotniczej, 6) wnioski. Wstęp mają tylko tow. opłacający (bez zaległości) podatek partyjny. W myśl uchwał XIX Kongresu czynne prawo nabywa się po 2 miesiącach, bierne po 6 miesiącach należenia do partji.

Za Wydział Rady Robotniczej PPS:

Dr Emil Bobrowski, przewodniczący.

Dr Józef Rosenzweig, sekretarz.

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Czwartek: „Kaligula" K. H. Rostworowskiego.

Piątek: „Kaligula".

Teatr Bagatela

Czwartek: „Noc sabatu".

Piątek: „Noc Sabatu".

Teatr miejski Operetka

Czwartek: „Szczęście Mery".

Piątek: „Szczęście Mery".

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza

(Aleja Krasińskiego 8. Dom górników).

Sekretarjat U. L. otwarty od 5—7 wieczór.

Piątek, 18 stycznia o godz. 7.30 wiecz. „Ludność i życie gospodarcze Polski" **W. Nusbaum**, asystent Uniw. Jagiell.

Kollegium wykładów naukowych

(Rynek A—B 39).

Początek o godz. 7 wieczór.

Czwartek. Prof. Henryk Gralski: Pismo „duchów" w świetle pismoznawstwa sądowego.

Kinoteatry

Uciecha: Tih-Minh, dramat sensacyjny 2 serje razem.

„Reduta" (ul. Lubicz 15) nowy program: „Nasi Praojcowie".

ROZMAITOŚCI

—o—

KINEMATOGRAF W ROSJI SOWIECKIEJ

Tak w Moskwie, jak i w Petersburgu, nietylko, że czynne są wszystkie wielkie kinoteatry dawne, lecz otwierane są coraz nowe przybytki muzy ekranowej. Z prawdziwym komfortem urządzone, co wieczór ściągają liczne rzesze publiczności. Przyczynia się do tego i względnie niska cena biletów — cztery razy tańszych od biletów teatralnych — przeciętnie bowiem miejsce w kino kosztuje obecnie... tylko miljard rubli sow., to znaczy mniej więcej 7 funtów chleba.

Jakie obrazy wyświetlane są przeważnie?

Ostatnio największem powodzeniem cieszyły się filmy: „Indyjski grobowiec", „Człowiek bez nazwiska", „Atlantyda", Awanturnicze kobiety", „Królowa ostryg" i „Ginące narody" — czyli filmy, które niedawno jeszcze podziwiała również Warszawa. Ostatnio (równocześnie z Warszawą) wyświetlano „Hygienę małżeństwa" — film propagandystyczny przeciwko zwyrodnieniu rasy i chorobom wenerycznym.

W Moskwie istnieją trzy wielkie wytwórnie filmów. Z tych na specjalne wyróżnienie zasługuje „Sew Zap. Kino" (po polsku: północno-zachodnie kino) i „Gos. Kino (po polsku: państwowe kino). Wytwórnie te nie tracą bynajmniej czasu, a filmy ich są pod względem artystycznym bez zarzutu. Ostatnio triumfy święciły następujące obrazy wytwórczości moskiewskiej: „Krasnyje djawolata" (Czerwone djablęta), baśń fantastyczna, której bohaterzy — dwoje małych dzieci — wzięli do niewoli — Machnę, słynnego przywódcę bandy ukraińskiej. — „Diplomaticzeskaja tajna" (Tajemnica dyplomatyczna) — romans osnuty na tle wykradzionych papierów dyplomatycznych oraz wielki film propagandystyczny „Wsia własť Sowietam" (Cała władza sowietom). Zdjęć dokonano na miejscu w pałacach carskich, a staranność w wy-

stawie posunięto tak daleko, iż rolę kamerdynera carskiego odegrał autentyczny stary kamerdyner Aleksandra III.

Ciekawą jest rzeczą, że władze sowieckie nie stworzyły, jak dotąd, ani jednego kina naukowego. W Moskwie niema ani kin robotniczych, ani kin szkolnych, ani kin propagandystycznych.

I jeszcze jeden znamienny rys. Filmy osnute na tle życia robotniczego (jak np. niektóre arcydzieła Griffitha) nie mają zupełnie powodzenia; cieszą się niem natomiast obrazy, których akcja toczy się w bogatych pałacach miljarderów.

—ooo—

PODRÓŻ POŚLUBNA, KTÓRA NIE MIAŁA SZCZĘŚCIA

Wesołą anegdotę opowiada Anatol France o znanym angielskim folklorystcie i historyku kultury Jamesie Frazerze, który przebywa obecnie we Francji.

Kiedy Frazer ożenił się — żona jego jest francuzką, która należy do jego wielbicieli — znajdował się on właśnie w połowie pracy nad drugim tomem wielkiego swego dzieła o zwyczajach i obyczajach w wychowaniu.

„Jak tylko ukończę tom — zapewniał swą młodą żonę — wyjedziemy w podróż poślubną. Ale niezmordowany badacz odkrył coraz to więcej materjału tak, iż tomy narastały — zapomniawszy o podróży.

Tak upłynęły dwa lata. Wszystko jednak ma swój koniec, a więc i najbogatsze dzieło naukowe. Pewnego więc dnia oświadczył Frazer uradowanej małżonce: „Dzieło skończyłem i dotrzymam przyrzeczenia! Za ośm dni wyjedziemy, wprzód jednak pragnę dla mych przyjaciół wydać obiad“.

Pani Frazer znała dobrze swego męża. Posadziła go więc między dwoma przyjaciółmi, co do których nie przypuszczała, by rozmowa z nimi mogła dać impuls do napisania jeszcze piątego tomu. — Tymi pewnymi przyjaciółmi byli: pewien dyplomata, znany ze swej powściągliwości w słowie i — Anatol France, któremu także nie można zarzucić zbytniej gadatliwości.

Wszystko szło znakomicie, dopóki na końcu obiadu nie podniósł się pewien gość dla wygłoszenia mowy, którą rozpoczął temi nieszczęsnemi słowami:

„Istnieje tu dawny znany obyczaj, że nowy dzierżawca, pijąc za zdrowie swego pana, wylewa z kielicha kilka kropel na domowe ognisko“.

Przy tych słowach wykonał James Frazer radosny gest. Odkryto przed nim nowy zwyczaj i zaraz po obiedzie zabrał się do pracy nad piątym tomem. Tem samem podróż poślubna odwlokła się znowu na nieograniczony czas.

—ooo—

REKORD WYSOKOŚCI ZLOTU NA SPADOCHRONIE

Niedawno doniosły pisma zagraniczne, że sierżant lotnictwa amerykańskiego Randle Eose opuścił się na spadochronie z wysokości 1600 metr. Czemże jest jednak ten „exploit“ wobec zuchwałego czynu, jakiego dokonał inny podoficer amerykański kapral Dewev T. Webb, który pobił rekord wysokości, spadając z 6.550 metrów. Przestrzeń tę przeleciał on w 18 minut, czyli średnio robił około 6 m-sek. Webb oświadczył swym władzom, które rekord stwierdziły oficjalnie, że gdyby nie warunki atmosferyczne, potrafiłby zrobić jeszcze lepiej. Oczywiście opuszczenie się z 6 tys. metrów nie jest bardziej niebezpieczne, niż z np. 300 m., gdyż i tu w razie nierozwinięcia się parasola śmierć jest nieuchronną, a na krótszej przestrzeni łatwiej o taki wypadek, jednak każdy przyzna, że skok w próżnię z 6 klm. musi być wyjątkowo mało zachęcający i kapralowi Webbowi trudno byłoby zarzucić brak odwagi. Pozatem lot 18-minutowy w warunkach wysoce niedogodnych, musi też mieć swoje niemiłe strony. Oczywiście najbardziej denerwujące są pierwsze sekundy lotu, gdy człowiek spada ze zwykłem przyspieszeniem i wyczekuje (nie bez pewnego zdenerwowania zapewne), czy spadochron zechce się rozwinąć, czy też nie, a spadochronom zdarza się, że zapomniał się rozwinąć“.

Niemniej podziwu godną jest francuska. Mlle Denise Collin, która zjechała wprawdzie tylko z 350 m., ale za to na nowym typie spadochronu, co do którego rzeczoznawcy mieli poważne wątpliwości, czy spełni on swe zadanie należycie. Panna Collin opadła szczęśliwie, by przyjąć na ziemi powinszowania z powodu swej niezwykłej odwagi.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).